NR. 32 POZNAŃ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

W SPRAWIE POŻYCZKI NARODOWEJ

Zarząd Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na wojew. Poznańskie uprasza członków swoich, subskrybujących „Pożyczkę Narodową“, by po dokonaniu subskrypcji nadesłać zechcieli do biura Korporacji wiadomość, w jakiej wysokości subskrybowali tak w imieniu zakładu czy osobiście oraz na jaką wysokość subskrybował personel u nich zatrudniony. Cyfry te przekazane zostaną do wiadomości Związku Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie, któremu niejednokrotnie na terenie Warszawy będą potrzebne.

Z wezwaniem takiem zwrócił się Związek Organizacji za pośrednictwem Zarządów poszczególnych Korporacyj do wszystkich członków zrzeszonych w korporacjach.

Za Zarząd:
Jan Kuglin,
starszy

* * *

W SPRAWIE NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ

W związku z wątpliwościami, jakie w licznych wypadkach nasuwa wykonanie przepisów ustawy z dnia 24 marca 1931 r. o nadzwyczajnej daninie majątkowej (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 248) pragnie Izba Przemysłowo-Handlowa zwrócić się do Ministerstwa Skarbu.

W celu możliwie wyczerpującego zestawienia wątpliwości zwraca się Izba do Korporacji z prośbą o nadesłanie swoich uwag.

Z swej strony pragnie Izba przykładowo zwrócić uwagę na następujące punkty, któreby należało uwzględnić:

1. Czy należycie dokonano umorzenia podatku majątkowego z r. 1923 i czy płatnicy dostatecznie są poinformowani o powstałych stąd nadpłatach wzgl. istniejących jeszcze zaległościach? Czy władze skarbowe udzielają dostatecznych informacyj w tym względzie?

2. Czy gwarancje (zabezpieczenia hipoteczne, bankowe itp.) udzielone Skarbowi Państwa z tytułu podatku majątkowego z 1923 r. zostały od tej części podatku, która na podstawie ustawy o nadzwyczajnej daninie majątkowej podlega umorzeniu, skreślone?

Sposób obliczania tej części, która powinna ulec umorzeniu jest podany w okólniku Min. Skarbu z dn. 31. III. b. r. L. D. V. 15774/2/3 (Dz. Urz. Min. Skarbu nr. 12 poz. 14).

3. Jak stosowano wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu zawarte w okólniku z 6 czerwca 1933 L. D. V. 27114/2/33 postanawiające, że obowiązane są do uiszczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej wszystkie przedsiębiorstwa i zajęcia, które opłacały państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w 1931 r. — za wyjątkiem nieistniejących już w 1933 r. Czy w każdym wypadku pociągnięto do daniny także osoby, które po roku 1931 przejęły przedsiębiorstwo?

4. Jakie zastrzeżenia nasuwa sposób obliczania daniny majątkowej? Na uwagę zasługuje tu m. i. kwestja opodatkowania przedsiębiorstw, którym podatek przemysłowy zryczałtowano a dla których przeciętny obrót wolny od daniny wynosi 27.000 zł oraz przedsiębiorstw komisowych szczególnie tych, które działają na rachunek przedsiębiorstw nie opłacających podatku.

Izba prosi jednak powyższych uwag nie traktować jako wyczerpujące całe zagadnienie. Wszelkie inne spostrzeżenia, któreby nawet przemawiały za uzasadnioną zmianą ustawy, należy zakomunikować.

Zarząd Korporacji Zakł. Graf. i Wydawn. na wojew. poznańskie prosi członków o wypowiedzenie się w tej sprawie oraz nadsyłanie swych opinji pod adresem Korporacji, która zebrany materjał przedstawi Izbie.

J. Kuglin, starszy.

* * *

WYPISY UCZNIOWSKIE

Na zasadzie § 124 Ustawy Przemysłowej otrzymali Świadectwo Ukończenia Nauki w przemyśle graficznym od 11—13 września 1933 r.: 1. Golak Stefan (składacz); 2. Klemczak Wilhelm (składacz); 3. Przybył Maciej (składacz; 4. Nowakowski Marjan (składacz); 5. Paszkiewicz Leszek (składacz); 6. Trzciński Kazimierz (składacz); 7. Fleischer Rudolf (składacz); 8. Kokociński Czesław (maszynista; 9. Zaremba Aleksander (maszynista); 10. Wesołowski Zbigniew (maszynista); 11. Jarzembowski Alojzy (litograf); 12. Jęchorek Edmund (trawiacz); 13. Kolasiński Stanisław (kartoniarz); wszyscy z Poznania. 14. Kozak Edward (składacz) z Chodzieży; 15. Rembacz Teodor (składacz) z Czarnkowa; 16. Sowiński Michał (składacz) z Czarnkowa; 17. Lasik Władysław (składacz) z Kościana; 18. Schoen Czesław (składacz) z Wrześni; 19. Kujawa Józef (składacz) z Gniezna; 20. Figiel Marjan (składacz) z Nowego Tomyśla.

DRUKARSTWO W NIEMCZECH

Przewrót społeczny, który dokonał się w ostatnich miesiącach w Niemczech a który tak zdecydowanie wpłynął na ustrój organizacyjny drukarstwa niemieckiego, wywarł już także wyraźne piętno na pracę oświatowo - kulturalną związków zawodowych. W myśl hasła ogólnego zjednoczenia przystąpiono do skomasowania różnych dotychczas istniejących czasopism oświatowych i utworzono na cały obszar Rzeszy tylko cztery. Mianowicie: „Graphische Nachrichten“ dla spraw układu, techniki szkicowania, fotografji i szkolnictwa zawodowego, „Der graphische Betrieb“ jako czasopismo poświęcone maszynoznawstwu, kalkulacji oraz potrzebom introligatorstwa, „Graphische Technik“ dla litografów, chemigrafów i fotografów, wreszcie „Graphische Jugend“ jako pismo poświęcone dla młodzieży drukarskiej.

Pierwsze numery tych pism wystąpiły wobec czytelników swoich z odezwami programowemi, z których najcharakterystyczniejszą i najtreściwszą jest odezwa czasopisma „Graphische Technik“.

„Nie ulega dziś w zawodzie drukarskim wątpliwości — czytamy tam — że czas dzisiejszy stawia każdego z nas wobec wymagań, którym trudno sprostać jedynie przy pomocy odbytych egzaminów i pięknie kolorowanych świadectw. Tylko ten znaczy jeszcze coś, który prędko i śmiało może dostosować się do każdej sytuacji, który łączy w sobie siłę decyzji i wytrwałość z utrwalonemi wiadomościami zawodowemi. W rzeczywistości czas nauki drukarza nie może dać więcej, jak podstawowe wiadomości potrzebne do jakiego takiego wykonania zawodu. Wszystko inne musi pomocnik zdobyć od nowa w praktycznej pracy i pracy oświatowej, jeżeli niechce jako partacz pozostać na szarym końcu swego zawodowego losu. Ciężka walka konkurencyjna wymaga obok pracy jakościowej stałego pospiechu tempa pracy, aby niemieckie druki potanieć. Z tej racji niema w zawodzie spokoju, raczej oznacza to stałą walkę o zrozumienie i opanowanie sztuki i techniki. Za tą konieczność zamierzają pracownicy niemieccy ponieść najwyższą odpowiedzialność. Wykształcenie zawodowe uważa niemiecki front pracowniczy za jedno ze swych kardynalnych zadań.“

A „Graphische Nachrichten“ dodają: „Tak jak każda praca w nowych Niemczech ma być lepiej szanowaną, jak każdy robotnik więcej poważany, tak i w piśmie naszym starać się będziemy, by dzieło chwaliło mistrza. Zamierzamy zwyczajną pracę dzienną uprawiać i popierać, chcemy jednakże choćby ostatniemu z nas dać bodźca i wskazówki, jak i pobudzić radość i miłość do pracy.“

Przeglądając wspomniane pisma, jeszcze jedno i to zasadnicze hasło przewija się przez poszczególne strony: Wyniesienie do ideału wszystkiego, co niemieckie a przedewszystkiem niemieckiej sztuki drukarskiej i niemieckiego pisma. Walka antykwie, wyniesienie fraktury.

„Niemieckie drukarstwo powinno uzyskać znów swój własny wyraz, pismo niemieckie powinno na wszelkie strony nieść wieść o narodzie, który w ciężkich burzach czasu zdał sobie sprawę z tego, co jest jego siłą, zwrócił uwagę na dziedzictwo ojców oraz na odrębność kraju i ludu.“

„Wielki polityczny przewrót bieżącego roku żąda zdecydowanie także używania niemieckiego pisma. W szkole i życiu musi pójść przed innemi, w rękopisie i druku należy go żądać. Istotą tego wielkiego działania jest to, że się nikogo nie pyta, czy jest do tego skłonny, czy to jest zgodne z jego dotychczasowemi poglądami. Tak się rozporządza i według tego musi się postępować.“

Stawianie niemieckości jako najwyższego ideału przebija się szczególnie w czasopiśmie „Graphische Jugend“. Połowa czasopisma poświęcona jest sprawom ideowym, idei socjalizmu narodowego, i wychowaniu w duchu jego. Długie artykuły opisują życie i działalność Horst Wessela, twórcy hy-

Z STOSUNKÓW AMERYKAŃSKICH

Sekretarz Międzynarodowego Biura Stowarzyszeń Właściwieli Drukarń, E. Kopley, który tegoroczne wakacje przepędził w Stanach Zjednoczonych, opisuje swoje wrażenia podróżnicze następująco:

Ameryka staje się nam europejczykom przestrzeniowo coraz bliższą. Szczególnie niezmierna szybkość nowoczesnych parowców umożliwia nam odwiedziny w przeciągu kilku tygodni. Na przejeździe zajmuje drukarza naturalnie w pierwszej linji drukarnia okrętowa, która dzisiaj znajduje się na każdym nowoczesnym statku, zaopatrzona w maszynę pospieszną i maszynę do składania. Wiadomości do gazety pokładowej czerpane są z doniesień radjowych. Jedną z głównych prac drukarni okrętowej stanowią obfite często jadłospisy, których potrzeba dziennie około 15 rozmaitych rodzai o nakładzie aż do 700 sztuk. Nie mogą one być drukowane na lądzie, ponieważ kuchnia musi być często predysponowana. Na pokładzie drukuje się również listę pasażerską. Zamówienia od pasażerów przyjmuje się naturalnie także, o ile tylko takowe mogą być wykonane.

W Ameryce walczyć musi przemysł drukarski z wielkiemi trudnościami. Jeden z czołowych amerykańskich właścicieli drukarń twierdził, że reklama w Ameryce była w czasie konjunktury dość za przesadna. Jeżeli np. jakaś fabryka papierosów wykazywała siedem miljonów dolarów zysku, to zużywano z tego cztery miljony na reklamę, ponieważ inaczej trzebaby było z tej sumy zapłacić dwa miljony podatków, tak że można było przeprowadzić reklamę w wartości czterech miljonów za tylko dwa miljony. (W międzyczasie jednak wprowadziła i Ameryka podatek obrotowy). Odkąd się więc tak olbrzymich zysków już nie osiąga, wróciły wielkie towarzystwa artykułów markowych do normalnej a nawet ograniczonej propagandy, co odbija się najbardziej na przemyśle drukarskim.

Ponieważ płace w Ameryce nie są, jak w przeważnej części krajów europejskich, równomiernie uregulowane, powstają stąd dalsze trudności, które odczuwać się dają w kryzysie jeszcze dotkliwiej. Brak ujednolicenia regulacji płac daje się szczególnie we znaki w Nowym Jorku, gdzie poziom ich jest bardzo wysoki. Z zrozumiałych powodów odpływają więc specjalnie prace perjodyczne do miast prowincjonalnych, gdzie płace i ceny są niższe. Wielu właścicieli drukarń wyciągnęło z tego konsekwencje, przenosząc zakłady swoje z stolicy do miast prowincjonalnych. Dobitnym przykładem tego jest „Cunco-Press“, której główny zakład znajduje się w Chicago, która jednak niedawno drukarnię swoją przeniosła z Brooklinu (Nowy Jork) do Filadelfji. Mówiono mi, że w olbrzymim Nowym Jorku biegną osiem tylko jeszcze maszyn rotacyjnych i że z mnóstwa wiel-

mnu hitlerowców „Die Fahne hoch!“, stawiając jego życie i pracę za najwyższy wzór dla młodzieży hitlerowsko - drukarskiej. Charakterystyczną jest odezwa do młodzieży drukarskiej przewodniczącego sekcji młodzieży przy związku pracowników drukarskich Andrzeja Wiegratz‘a, umieszczona w nr. 2 czasopisma „Graphische Jugend“. Opisując ogólnikowo przebieg wypadków w rozwoju ruchu narodowo-socjalistycznego i wskazując na jego znaczenie i historyczną wagę, pisze: „Niemiecka młodzież nie zna żadnej walki klasowej, żadnego rozdwojenia stanowego, ale jest co do tego zgodna, że każdy jest ważny na swojem miejscu pracy i że jest obojętnem co czyni, ale by obowiązki swoje tak wypełniał, jakgdyby los całego narodu niemieckiego spoczywał na jego barkach.

Niemiecka młodzież, szczególnie młodzież drukarska stoi przed olbrzymiem zadaniem przeniknięcia niemieckiego życia gospodarczego duchem narodowo-socjalistycznym i usunięcia wszelkiego marksowskiego i liberalnego nalotu. Idziemy do pracy z bezwzględnym idealizmem i nie pytamy się co możemy przytem zarobić. Czy więc stojąc przy pudle, czy przy maszynie, czy oprawiając książkę, czy zajęci jako chemigrafowie, zawsze wpatrzeni będziemy w człowieka, który przez swój wynalazek położył kamień węgielny pod drukarstwo: Jana Gutenberga. I on był narodowym socjalistą. On stworzył rzecz nadzwyczajną, nie oglądając się za groszem, a stał się nawet przez wynalazek, który uszczęśliwił ludzkość, ubogim człowiekiem. Ten idealizm niechaj ożywia i dziś młodzież graficzną!“

Odezwę swoją kończy Wiegratz: „Zwracam się do wszystkich młodych towarzyszy przemysłu graficznego z wezwaniem do pracy nad ukształtowaniem naszego miesięcznika „Graph. Jugend“ dla dobra naszego narodu i ojczyzny w myśl naszej zasady: „Nic dla nas, wszystko dla Niemiec! Heil Hitler!“

Pełny entuzjazmu dla niemieckiej kultury pisma jest zeszyt „Graphische Nachrichten“ nr. 7. Układ cały wykonany został frakturą Wallan‘a, artykuły i wzory pism pochodzą od tak wybitnych pracowników na niwie liternictwa niemieckiego jak prof. Rudolf Koch, prof. Ernest Engel, prof. dr. Georg Haupt i innych. Poza rzeczonemi artykułami o pracy drukarza, na każdej stronie umieszczono hasła i aforyzmy o niemieckiej czcionce, o pracy, o mowie niemieckiej.

Czasopisma poświęcone dla drukarzy-maszynistów oraz dla lito- i chemigrafów mniej zamieszczają haseł ideowych, poświęcając poważne artykuły zagadnieniom techniki. Charakterystyczne, że złożone są antykwą. Techniczne wykończenie druku czasopism bezwzględnie wzorowe.

Podając sprawozdania tak z ruchu zawodowego drukarstwa niemieckiego jak i z jego pracy kulturalno-oświatowej, wstrzymujemy się tymczasowo od osobistych komentarzy, jednakże bacznie śledzić zamierzamy wszystko, co się od zachodniej granicy naszej dzieje, by w właściwym momencie wysnuć właściwe wnioski.

J. W. Kuglin.

---

kich perjodyków tylko jeszcze jeden wykonywany jest w Nowym Jorku. Wszystkie inne czasopisma, z których najwięcej znane i rozpowszechnione, jak Saturday Evening Post, Lady's Home Journal i The Country Gentleman, drukowane są na prowincji. Stosunki te pokazują dość wyraźnie, jak ważną jest rzeczą, ażeby płace i warunki pracy zawierane były nietylko regjonalnie albo nawet pod naciskiem kilku związków zawodowych w rozmaitych miejscowościach odmiennie, ale że regulacja płac nastąpić winna na podstawie umowy pomiędzy krajową organizacją pryncypałów a krajową organizacją pracobiorców.

Dalsze niezgodności tworzenia się płac w amerykańskim przemyśle drukarskim powstają przez to, że niektóre zakłady zatrudniają tylko członków związków zawodowych, inne tylko „dzikich“, a niektóre obydwie kategorje pracobiorców.

Stosunki takie nie byłyby w Ameryce napewno tak rozpowszechnione, gdyby poczucie przynależności zarobkowej było tak silne, jakiem jest w niejednych krajach europejskich, np. w Niemczech albo i w Anglji. Obok „United Typotheate of America“ w Waszyngtonie istnieje jeszcze cały szereg organizacyj rozrzuconych po wszystkich częściach Stanów Zjednoczonych, z których niejedne nie są wcale tak bardzo nieznaczne.

Wielkie zainteresowanie budzi więc obecny krok, podjęty przez nowy rząd amerykański pod egidą prezydenta Roosevelta w sprawie regulacji płac. Od 1-go sierpnia wszedł w Stanach Zjednoczonych w życie powszechny układ pełnomocniczy (Blanket Code), i aż do „dnia pracy“ 4-go września ma być połowa bezrobotnych, których liczba wynosi 12 miljonów, znowu zatrudniona i opłacana. Jako punkt główny przewiduje „Code“ utworzenie pewnego rodzaju taryfy zasadniczej dla każdego poszczególnego przemysłu, w której zawarte być mają przepisy o płacach i czasie pracy, ważne na całym obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ażeby, takie umowy taryfowe utworzyć, zwołał przemysł drukarski cały szereg zgromadzeń w różnych miastach, na których ustalono odpowiednie wytyczne. W zebraniach tych brali udział tak członkowie jak i nieczłonkowie organizacyj. Wytyczne te, nazwane w Ameryce „Code“, muszą być teraz przedłożone rządowi. Jeżeli rząd uzna je za odpowiednie, wówczas ogłoszone zostaną jako ogólnie obowiązujące. Jasnem jest naturalnie, że tak zasadnicze przepisy kolidować będą z ustawą antytrustową, ale rząd nie biorąc tego pod uwagę, ustawę tę zniósł.

Zwrot ten w Stanach Zjednoczonych pokazuje nam aż nazbyt wyraźnie, że tam za wielką wodą zrozumiano znaczenie jednolitej organizacji poszczególnego przemysłu. W tym sensie możemy słusznie twierdzić, że Europa znacznie wyprzedziła Amerykę.

OGŁOSZENIA GAZETOWE

Na temat ten napisano wprawdzie już tyle, że właściwie zdawałoby się zbytecznem, jeszcze do tego nawracać. Ale nietylko inserentowi, ale i wydawcy gazetowemu nie można dość często przypomnieć zasad, na których polega powodzenie ogłoszenia.

Inserat ma w pierwszej linji podpadać. Musi natychmiast wpaść w oczy. Ale nie powinien wpływać odstręczająco. Inserat winien być specjalnie dostosowany do tych kół czytelników, dla których jest przeznaczony. Tekst, który jest odpowiedni dla robotnika rolnego, nie może być zużyty dla ludności miejskiej, albo ten, który oddziaływać ma na psychikę kobiecą, nie nadaje się dla mężczyzn. Tekst, który stosowany jest na kupca, nie podziała na uczonego. Z tego też powodu podlegać będzie sztuka inserowania ciągłym zmianom. Bo jak tylko ktoś wynajdzie jakiś szczególniejszy tryk, wówczas zostaje tenże natychmiast przejęty przez innych i poprawiony albo zepsuty, ale równocześnie upowszechniany. Tym sposobem stracił naturalnie tryk dla tego, który go pierwszy zastosował, swoją siłę przyciągającą. Musi więc nowych dróg szukać, jeżeli reklama jego zachować ma oryginalność.

Jak smak zczasem się zmienia, widać najlepiej na modach damskich. Nowe pomysły, najprzód doszczętnie spostponowywane, zostają wreszcie przyjęte, kiedy odpowiednia reklama zrobiła dla nich propagandę. Dla tego muszą i inseraty pójść z modą. Będą się one może narazie w swej nowej groteskowej formie wydawały natrętnemi, ale jeźli formę tę będziemy umieli stosownie do gustu publiczności zmieniać i poprawiać, wnet, jak ekstrawagancyjna suknia kobieca, przyjmie się i ona.

Jakie zmiany zaszły właśnie co do formy inseratowej w ciągu lat, to najlepiej można osądzić, przeglądając gazety i czasopisma z przed lat np. 20-tu. Zobaczy się tam inseraty, które oddziałują tak odstraszająco, że dziwić się trzeba, jak można tak było inserować. Widać tam z kawałków zlepione chałupki, litfasy, ozdóbki w najrozmaitszych formach, obwódki złożone z setki i więcej rączek i t. p., tak że oglądając to, ciarki człowieka przechodzą. Prawdziwemi dziełami sztuki rysowniczej i techniki reprodukcyjnej są za to inseraty w dzisiejszych lepszych wydawnictwach ilustrowanych.

Dawniej obliczone były coprawda inseraty tylko dla niższych warstw ludności, ponieważ człowiek wykształcony nie ulegał ich wpływom, uważając je za coś brzydkiego i odstręczającego. Mówił on, że dobry towar nie potrzebuje mu być polecany, kupi go sam, tak samo stał i kupiec na stanowisku, że nie potrzebuje reklamy, ponieważ ma towar tak dobry, że kto go raz kupi, kupować go będzie zawsze i polecać w kołach znajomych. Kto dzisiaj chciałby stanąć na tem stanowisku, ten musiałby naturalnie szybko stracić grunt pod nogami, ponieważ kwitnąć może tylko t e n interes, który za pomocą odpowiedniej reklamy zawsze będzie musiał publiczności powiedzieć, że towar ma takie a takie zalety, kosztuje tylko tyle a tyle i przez ciągłą dalszą propagandę będzie umiał podtrzymać raz rozbudzone zainteresowanie. Właśnie przy inseratach trzeba to wziąć pod rozwagę, że pamięć większej części ludzi trwa tylko z dnia na dzień.

Porywające napisy w układzie inseratowym przyciągają naturalnie sugestywnie oko, pobieżnie przeglądające stronę ogłoszeniową. Naturalnie, że napisy te muszą mieć sens.

Pozatem musi ogłoszenie mieć dużo wolnego pola, ażeby się tekst dobrze odznaczał. Także silna obwódka da inseratowi coś odgraniczonego, przez to odznaczać się będzie od innych ogłoszeń, co zapewnia inserentowi już zgóry korzyści.

Ładnie złożony inserat działa jak ładny obraz. Tak jak publiczność staje przed obrazem, tak samo wiąże się oko z ładnym zestawem inseratowym. Sam zestaw jednak nie wystarczy, trzeba czytelnika do kupna także spowodować. Trzeba mu powiedzieć, co N ma do sprzedania, ile towar kosztuje.

Nie jest nigdy błędem, jeżeli się miejsca, które jest do dyspozycji, nie wypełni, dużym błędem jednak jest, jeżeli się je przepełni.

Na zupełnie błędnej drodze znajduje się, kto wierzy, że to co inserowal w roku 1920, dobre jest i w roku 1933.

Bardzo efektowny inserat pewnego amerykańskiego biura ogłoszeniowego widziałem przed laty. Przedstawiał trzonek wieczny, z którego spływał atrament a krople atramentowe zamieniały się w pieniądze. Tekst do tego mówił: „Jeżeli inseraty są dobrze napisane i zilustrowane, wówczas zamienią się krople atramentu, których potrzeba było do wykonania, w dolary. Jeżeli nie jesteś zadowolony z rezultatów Twoich ogłoszeń, zatrudnij nas tą pracą. Zrób Pan próbę, żądając naszych wzorów“.

Jak dużo zbytecznego znajduje się nieraz w ogłoszeniach, dowodzi następujący humorystyczny przykład:

Pewien kupiec miał przed swoim składem tablicę z rysunkiem ryby i napisem „Dobre świeże ryby tutaj na sprzedaż“. Ktoś przechodzący mówi: „Wszystkie dobre ryby są świeże, dla czego więc nie skreśli Pan słowa „dobre“? Uczynił to. Następnie przyszedł inny krytyk, mówiąc: „Wszyscy wiedzą, że Pańskie ryby są na sprzedaż i że nie Pan masz kupować ryby od przechodniów. Skreślij więc Pan słowa „na sprzedaż“. Inny znów powiedział, że każdy wie, że sprzedaje tutaj, po co więc słowo „tutaj“, dodając dalej, że ponieważ nikt starej ryby nie kupi, więc i słowo „świeże“ jest zbyteczne. Wreszcie rzekł sąsiad, który śledził poprawki tablicy: „Każdy będzie wiedział, że przedmioty będące na sprzedaż i których podano wzór, są rybami, jest to więc obrazą publiczności, towar nazywać imieniem“. Tak więc nie pozostało nic więcej, jak rys. ryby. I wystarczyło to zupełnie.

ROZMAITOŚCI

WALKA PRZECIW BEZROBOCIU W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W GDAŃSKU

Gdański Zarząd związkowy niemieckiego związku robotniczego dla przemysłu graficznego w wolnem mieście Gdańsku przedłożył rządowi projekt celem złagodzenia bezrobocia w przemyśle graficznym. Projekt nazywa wprowadzenie tygodnia pięciodniowego w wszystkich zakładach graficznych głównem zadaniem chwili. Tak zwany 40-godzinny tydzień odrzuca się, ponieważ nie daje pełnej rękojmi, że skorzystają z tego bezrobotni. Żąda się, ażeby zamówienia rządowe dawane były tylko do zakładów, które zaprowadziły tydzień pięciodniowy i dowolnie przyjęły bezrobotnych. Dążyć trzeba do tego, ażeby możliwie dużo prac wykonywanych było zestawem ręcznym, ażeby zapobiegać szczególnie silnemu bezrobociu wśród składaczy ręcznych.

DRUKARNIE W JUGOSŁAWJI PRZECIW KARTELOWI PAPIERNICZEMU I CŁOM OCHRONNYM

W tych dniach utworzyły papiernie jugosłowiańskie i fabryki kopert, — które się częściowo znajdują w rękach papierni — kartel, wskutek czego papiery podrożały o 15 do 25% a koperty o 45—65%. Tę nieuzasadnioną niczem zwyżkę odczuły naturalnie bardzo dotkliwie drukarnie, ponieważ zamówienia — i tak już nie bardzo liczne na skutek ogólnej stagnacji — doznały dalszej znacznej redukcji, tak że w różnych miejscowościach musiały niejedne drukarnie ulec unieruchomieniu względnie znacznie ograniczyć rozmiary. Związek drukarń zwrócił się więc do Ministerstwa dla handlu i przemysłu o pomoc i obronę. W odpowiednim memorjale zwrócono na to uwagę, że papiernie — które nie są w możności pokryć zapotrzebowania papieru, a nawet pewnych gatunków wogóle nie wyrabiają — przecież są i tak przez cła nadmiernie ochronione, tak że papiery na rynku wewnętrznym były o 70% droższe, jak na rynku światowym. Import papierów zagranicznych został na skutek zbyt wysokich ceł tak ograniczony, że Państwo straciło na ubytku ceł wiele miljonów dochodu, a prócz tego ponosi na skutek wyższych cen przy własnych zakupach papierów rocznie 70—80 miljonów dinarów szkody. W memorjale udowadnia się, że cło na papier wynosi prawie 50% ceny za papier zagraniczny, w pewnych przypadkach zaś nawet 80—100%. Memorjał mówi dalej, że nie zaleca się ochrony przemysłu papierniczego kosztem przemysłu drukarskiego, ponieważ przemysł papierniczy zatrudnia tylko około 1100 pracowników, podczas kiedy przemysł drukarski daje jeszcze dzisiaj zarobek 10 000 ludziom. Zwraca się dalej na to uwagę, że wartość kapitału, inwestowanego w przemyśle drukarskim, wynosi około 400 miljonów dinarów i że około 400 drukarń zagrożonych jest w swojej egzystencji. Żąda się zatem, ażeby papiery uważane były za surowiec i jeżeli już nie zwolnione zupełnie od cła, to przynajmniej ażeby cło było mierne. W końcu memorjał jeszcze na to zwraca uwagę, że produkcja krajowa także gatunkowo pozostaje daleko po za zagraniczną, szczególnie co do papierów książkowych i rotacyjnych. — Stanowisko Ministerstwa co do słusznych tych postulatów na razie nie jest znane.

FOTOMECHANICZNA REPRODUKCJA

w Indjach znajduje się jeszcze w powijakach, co pewnie w dużej mierze polega na tem, że stosuje się tam przeważnie litografję. Prawie wszystkie gazety w Indjach północnych i w innych prowincjach wychodzą dziś jeszcze w języku urdu zaban bez żadnej zgoła ilustracji. Prądy te obecnie się zmieniają i dąży się do zakładania licznych zakładów reprodukcyjnych. Niestety jednak znajduje się technika reprodukcyjna w rękach ludzi niedouczonych, tak że mowy być nie może o pracy gatunkowej. O przychowku więc fachowym wobec tego mowy być nie może; tylko w Bengalu znajdują się fachowcy, bardzo pożądani, a tak na ogół nie przywiązuje się wielkiej wagi do wyuczonego należycie personalu.

Aparaty i płyty fotograficzne sprowadza się z Anglji, ale z bojkotu towarów angielskich skorzystały ostatnio dużo Niemcy, dowożąc swoje wyroby fotograficzne, których jednak nie umiały jeszcze całkowicie dostosować do klimatu indyjskiego, bo wobec gorączki 46-stopniowych w cieniu potrzebne tam są aparaty niewrażliwe na gorąco i wilgoć.

W Lahore istnieje kilka zakładów kliszarskich. Do wytwarzania cynko- i miedziotypów używa się kleju rybiego „Le Page", zimna emalja jeszcze jest w Indjach nieznana. Jako płyt fotograficznych używa się płyt angielskich lub markę „Agfa", ale najgłówniej stosuje się mokry sposób kolodjumowy i to nietylko do zdjęć kreskowych ale także do zdjęć siatkowych. Przy reprodukcjach popełnia się dużo błędów: nasamprzód robi się zdjęcia dość płytko, a po drugie trawi się klisze bardzo płytko. Klisze przytwierdza się prawie zawsze na drzewie, podkładki metalowe znajduje się rzadko. Przyrządu nie robi się wogóle, nie znając ani przyrządu mechanicznego ani żadnego innego. W obawie, ażeby kliszy nie uszkodzić, daje się mały nacisk, ale zato więcej farby. Skutek jest ten, że druk na papierze satynowanym potrzebuje dużo czasu do wyschnięcia. Kliszarze, zwani przeważnie „Halftone Block Makers", traktują sztukę swotak tajemniczo, że nawet obejrzenie ich wytwórni jest niedozwolone.

W dużych miastach, jak w Bombaju, Kalkucie i Madras, jest technika reprodukcyjna wcale dobrze rozwinięta. Codzienna gazeta ilustrowana „The Times of India" w Bombaju, daje bardzo ładne obrazki. Jest ona wogóle wybitną, nowocze na gazetą, pod każdym względem technicznie doskonale urządzona. Gazeta „The Statesman" w Kalkucie łączy w sobie piękny druk z dobremi ilustracjami. W Kalkucie istnieje nowocześnie urządzona kliszarnia „Photo-Engraving & Co", która wykonuje klisze wszelkiego rodzaju. Gazeta „Hindu" w Madrasie jest również wybitną gazetą, która także przynosi obrazki i dodaje tygodniowy dodatek ilustrowany.

WYSTAWA ŚWIATOWA W CHICAGO

pochłonęła 26 milionów dolarów kosztów. Ponieważ tak Państwo jak i miasto odmówiły pomocy finansowej, więc wystawa stanęła kosztem własnym przemysłu i handlu. Utworzone zostało Towarzystwo, które zajęło się jej urządzeniem. Mieszkańcy Chicago okazali zaufanie do imprezy tej w ten sposób, że przeszło sto tysięcy osób wpłaciło 5-dolarowy udział członkowski, za co później dano karty wstępu. Podstawą sfinansowania było wydanie obligacyj w wysokości 10 miljonów dolarów, za które to obligacje gwarantują czołowe osobistości przemysłowe w Chicago. 40% zbiorów ze wstępnego przeznaczonych jest na spłatę tych obligacyj. „Sto lat postępu" nazywa się wystawa i w tym sensie jest też trzymana. Nas oczywiście interesuje w pierwszej linji przemysł graficzny, ale warto i ogólnym rzutem spojrzeć na nią. Przed stu laty składało się Chicago z kilku chatek, które kryły się w cieniach fortu Dearborn, zbudowanego gwoli obrony przed Indjanami. W roku 1833 liczyło Chicago 4000 głów ludności, dzisiaj prawie 4 miljony. Chicago jest drugiem największem miastem w Ameryce, a czwartem z rzędu na całym świecie. Teren wystawowy leży bezpośrednio nad jeziorem Michigan. Część jego jest nawet sztucznie nasypanym lądem. Obszar cały wynosi 424 morgi albo okrągły miljon metrów kwadratowych. Z liczb tych można sobie już wyobrazić niezmierną rozpiętość wystawy. Przemysł graficzny zastąpiony jest w pierwszej linii przez starą prasę Gutenberga z muzeum Gutenberga w Moguncji, o czem już pisaliśmy. Wystawiona jest także Biblja Gutenberga. W ubikacji, urządzonej w stylu czasów ówczesnych, znajduje się kompletna antyczna drukarnia. Znajduje się tam zecernia z przynależnym do niej kociołkiem odlewniczym, przyczem pokazuje się zwiedzającym, jak Gutenberg odlewał swoje czcionki w formach ręcznych. Najciekawszem przy tem jest, że zasada form odlewniczych pozostała do dziś dnia ta sama, nawet przy wysoko rozwiniętych automatycznych maszynach odlewniczych. Pozatem wystawiono mnóstwo maszyn drukarskich, o jakich do niedawna nikt by nawet nie był marzył, a które torują przemysłowi graficznemu drogę ku coraz to wyższej doskonałości.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

JERZY GUTSCHE

JESZCZE O PRASIE WIELKOPOLSKIEJ W ŚWIETLE ANKIETY

W poprzednim artykule (patrz: „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy" nr. 31/1933, str. 249) zajęliśmy się tą grupą odpowiedzi na zapytania ankiety, które ze względu na konkretny charakter umożliwiły wyciągnięcie pewnych, choć bardzo ogólnikowych wniosków o współczesnej prasie codziennej w Wielkopolsce. Wyjaśniliśmy również, dlaczego uważamy za rzecz pożądaną poddanie analizie nawet tego szczupłego materjału ankietowego.

Jest rzeczą znamienną, że na niektóre pytania, szczególnie interesujące dla oceny rentowności i poczytności gazety, wydawanej przez przedsiębiorstwo (np. konsumcja papieru i farby, przeciętny dochód miesięczny z działu ogłoszeniowego itp.) albo nie odpowiadano wcale, albo bardzo niedokładnie. Zwłaszcza mniejsze zakłady wydawnicze, które nie obawiały się podania do wiadomości cyfr, informowały jednak w taki sposób, że ujęcie odpowiedzi w jakiś kompleks grup było niemożliwe. Cyfry te w niektórych wypadkach tak dalece odbiegają od możliwej rzeczywistości, że można tylko przypuszczać, iż wypełniającemu kwestjonarjusz chodziło jedynie o ukrycie istotnego obrotu w przedsiębiorstwie. Dezorjentację pogłębiał jeszcze fakt, że w odpowiedziach podawano różne jednostki: kilogramy, baloty i arkusze, a jako jednostkę czasu, prócz miesiąca, również kwartał. Trzeba więc uznać, że na to pytanie, z punktu widzenia gospodarczego bardzo instruktywne, ankieta nie dała odpowiedzi.

Na pytanie: „dla jakiej kategorji czytelników gazeta jest przeznaczona?" — odpowiadano bardzo ogólnikowo. Najczęstsze odpowiedzi, to „dla wszystkich stanów", „inteligencja i stan średni" albo „dla mieszkańców małych miasteczek". Są to, rzecz oczywista, informacje zbyt ogólnikowe, a więc nie wystarczające do zorjentowania się, jaka jest socjologiczna struktura czytelnika danej gazety.

Spróbujmy się skolei zastanowić, dlaczego w tak skromnych rozmiarach odpowiedziano na kwestjonarjusze ankiety. Wydaje nam się, że najważniejszą przyczyną była obawa wydawcy, iż podane przez niego informacje mogą być — w razie opublikowania — wykorzystane przez władze administracyjne albo skarbowe. Wydawca nie zdawał sobie często sprawy, że dla celów naukowych obojętna jest sytuacja w tym czy innym zakładzie wydawniczym, ważna natomiast sytuacja typowa, istniejąca w grupie zakładów. W niektórych wypadkach wydawca, otrzymując kwestjonarjusz ankiety, rzucił go prawdopodobnie bez czytania do kosza, zrażony poprostu licznemi kwestjonarjuszami i zapytaniami ze strony urzędów, instytucyj oraz Gł. Urzędu Statystycznego. Trudno się w tych warunkach dziwić, że na ankietę, która przecież ma zupełnie specyficzny charakter, wydawca odpowiedział milczeniem. Wreszcie brak zrozumienia dla celów ankiety tłómaczyć należy również faktem, że pewien procent wydawców małych gazetek to — ludzie niefachowi, nie doceniający wartości podejmowanych badań nad prasą. Wydawca stojący na wysokości zadania nie zlekceważył rzetelnego wysiłku badawczego inicjatorów ankiety.

Czy wobec tego metodę badania ankietowego uważać należy za chybioną? Wydaje nam się, że w przyszłości nie będzie można metody tej, jako jedynej w swoim rodzaju, pominąć, zwłaszcza jeśli chodzi o prasę jako przedsiębiorstwo. Wydawcy większych dzienników okażą w przyszłości niewątpliwie tyle dobrej woli, by odpowiedzieć na zapytania wychodzące ze strony miarodajnej. Informacje pochodzące z mniejszych zakładów zawsze zapewne będą szwankowały. Trzeba się więc pogodzić z faktem, że materjał zebrany w drodze ankiety nie będzie wystarczał dla celów badawczych. Wypadnie go koniecznie uzupełnić materjałem czerpanym z innych źródeł. W wielu jednak wypadkach materjały takie, zbierane np. przez inspektoraty ochrony pracy, okażą się również niewystarczające ze względu na specjalny ich cel. Materjały zaś Gł. Urzędu Statystycznego traktujące prasę poszczególnych województw przeważnie porównawczo i pomijające całkowicie informacje gospodarczo-prywatne okażą się również niedostateczne.

Badacz prasy ma więc obecnie trudne zadanie z zebraniem odpowiedniego materjału. Może nawet w dziedzinie prasy warunki badania są trudniejsze niż w innych dziedzinach. Mimo tych trudności sumienny badacz prasy nie może jednak zrezygnować z nowoczesnych metod, do których zaliczyć należy również ankietę. Oby tylko w przyszłości znalazł więcej zrozumienia u wydawców, tak zazdrośnie strzegących tajemnic swego przedsiębiorstwa.

ROZMAITOŚCI

WYŻSZA SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE wydała obecnie na rozpoczynający się w d. 5 października nowy 18-ty rok swej działalności p r o g r a m s t u d j ó w, na które składają się w y k ł a d y z dziedziny przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących oraz z a j ę c i a s e m i n a r y j n e. Kolejność studjów jest następująca:

Na I kursie wykłady z przedmiotów zawodowych obejmują instrukcję prasy oraz technikę i organizację prasy (po 2 godziny w tygodniu w ciągu całego roku szkolnego), nadto zaś technikę drukarską i grafikę (godzina tygodniowo w pierwszem — zimowem — półroczu), tudzież b) seminarjum dziennikarskie (2 godziny tygodniowo w ciągu całego roku), c) wykłady przedmiotów ogólno-kształcących obejmują: historję polityczną Polski XIX i XX stuleci oraz literaturę polską i obcą ostatniej doby (2 godziny tygodniowo w pierwszem — zimowem — półroczu i po godzinie tygodniowo w drugiem — letniem — półroczu), geografję gospodarczą i ekonomiczną Polski (po godzinie w tygodniu przez cały rok szkolny), prawo administracyjne i konstytucyjne Polski oraz skarbowość (po godzinie tygodniowo w drugiem półroczu.

Nadto na I kursie rozpoczynają się i trwają przez rok cały ćwiczenia seminaryjne z zakresu stylu polskiego, kontynuowane następnie na II kursie (po godzinie w tygodniu prze zrok cały), jak również nauka języka niemieckiego i wykłady o samokształceniu dziennikarskiem dla słuchaczów wszystkich trzech kursów.

Na II kursie z przedmiotów zawodowych są wykładane: historja publicystyki polskiej XIX i XX wieku oraz prawo prasowe i autorskie (po 2 godziny w tygodniu w zimowem półroczu), reklama w prasie, administracja dziennika i kolportaż oraz prasowa służba parlamentarna i ajencyjna (po 1 godzinie w tygodniu w letniem półroczu), a nadto są prowadzone po 2 godziny w tygodniu w ciągu całego roku szkolnego seminarja: dziennikarskie i publicystyczne, kontynuowane następnie na kursie III-im w tej samej ilości godzin. Z przedmiotów ogólnokształcących na II-im kursie są objęte wykładami: ustroje państwowe i prądy polityczne (2 godziny w tygodniu w ciągu całego roku szkolnego), międzynarodowe prawo publiczne oraz handel i finanse (po 1 godzinie w tygodniu w ciągu całego roku), tudzież polityka społeczna i historja doktryn ekonomicznych (po 1 godzinie w tygodniu w drugiem (letniem) półroczu, a nadto rozpoczynają się w pierwszem (zimowem) półroczu zajęcia seminaryjne z zakresu ekonomji politycznej, prowadzone przez rok cały na II kursie i kontynuowane na kursie III-im.

Poza tem na kursie II jest nauka języka niemieckiego oraz seminarjum z zakresu stylu polskiego, wreszcie cykl wykładów o samokształceniu dziennikarskiem.

Na kursie III poza cyklem wykładów z dziedziny samokształcenia dziennikarskiego oraz seminarjami: dziennikarskiem i publicystycznem oraz z zakresu ekonomji politycznej, jak również poza wykładami polityki społecznej (łącznemi z II kursem) przybywają: nauka języka francuskiego i stenografji (po 2 godziny w tygodniu w ciągu całego roku) oraz wykłady polityki ekonomicznej (godzina w tygodniu w drugiem — letniem — półroczu.

W roku nadchodzącym wypadły z programu wykłady o prasie współczesnej wielkich państw, ponieważ są to wykłady, odbywające sbię jednocześnie dla słuchaczów dwóch kursów (II i III), a więc wygłaszane co dwa lata.

G r e m i u m n a u c z a j ą c e W. S. D. stanowią pp.: dr. Cezary Berezowski (międzynar. prawo publiczne), prof. dr. Leon Wład. Biegeleisen (ekonomja polit. i polityka ekonomiczna oraz seminarjum ekonomiczne, Andrzej Boleski (literatura), dr. Piotr Durkacz (polityka społeczna), Stanisław Fałat (skarbowość), dr. Stanisł. Furmanik (ćwiczenia stylistyczne), Witold Giełżyński (ustroje państwowe i prądy polityczne, służba parlamentarna oraz seminarjum dziennikarskie na II i III kursie), Tadeusz Grużewski (historja polityczna Polski oraz historja publicystyki w w. XIX i XX), prof. dr. Tad. Hilarowicz (polskie prawo administracyjne), Stanisław Jarkowski (historja prasy oraz prasa współczesna), Bogusław Kolasiewicz (stenografja), prof. Bol. Kielski (język francuski), Jan Kuczakiński (administracja dziennika i kolportaż), dr. Witold Langrod (prawo prasowe i autorskie), Adolf Peretz (handel i finanse), Józef Poniatowski (geografja gospodarcza), Adam Półtawski (grafika i technika drukarska), Winc. Trzebiński (dyrektor W. S. D. oraz technika i organizacja prasy), Józef Wasowski (zast. dyrektora oraz samokształcenie dziennikarza, służba ajencyjna i seminarjum dziennikarskie na I kursie, dr. Zygmunt Ragózowski (delegat M. W. R. i O. P. oraz język niemiecki) i Stanisław Zakrzewski (reklama prasowa).

Półrocze zimowe trwa od 5. X. r. b. do d. 1. I. r. p. z przerwą świąteczną od d. 21. XII. r. b. do d. 6. I. r. p. Półrocze letnie rozpoczyna się w d. 15. II. i kończy się d. 15. VI. r. p.

Egzaminy półroczne podczas przerwy międzysemestralnej, egzaminy zaś roczne od d. 15 do d. 25. VI. r. p.

Zapisy na studja w W. S. D. przyjmuje jej sekretarjat (pl. Małachowskiego w gmachu gimnazjum im. Reya) codziennie od godz. 5 popoł. do godz. 7 wiecz.

Kandydat na słuchacza rzeczywistego winien przedstawić świadectwo, wymagane statutem uczelni (patrz statut), oraz metrykę urodzenia i dostarczyć czterech fotografji formatu paszportowego. Studenci uczelni wyższych mogą przedstawić akt imatrykulacji, o ile władze uniwersyteckie zatrzymały ich maturę. Przy zgłoszeniu należy wypełnić deklarację, którą nabywa się w kancelarji i podać najzwięźlej przebieg życia. Kandydaci na słuchaczów wolnych legitymują się ostatniem świadectwem szkolnem, lub odpowiednim dokumentem. Przyjęcie ich następuje podług uznania Dyrekcji.

Słuchacze, którzy przeszli na rok wyższy, obowiązani są przy rozpoczęciu roku szkolnego zgłosić uczęszczanie na wykłady.

Czesne półroczne wynosi 180 zł. Nadto, na pierwszym roku 20 zł jednorazowo, tytułem imatrykulacji. Należność płatna jest w trzech ratach, z których pierwsza obejmuje trzy piąte całości i uiszczoną winna być do 15 października. Termin płatności dwóch ostatnich rat będzie ogłoszony.

Przy zapisach wnosi się 20 zł, ta kwota zalicza się na poczet czesnego i nie ulega zwrotowi, choćby kandydat postanowił nie uczęszczać do W. S. D.

W razie zwłoki w opłacie dolicza się odsetki za spóźnienie, nadto słuchacz traci prawo uczęszczania na wykłady, dopóki zaległość nie będzie wyrównana. *(j).*

ZRZESZENIE ABSOLWENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ W WARSZAWIE

projektowane obecnie przez nieliczne narazie grono b. słuchaczów tej jedynej w Polsce wyższej uczelni studjów dziennikarskich, po powstaniu swem miałoby na celu m. in. utrzymywanie stałej łączności z tą uczelnią dla rozwijania działalności zawodowo-naukowej i społecznej oraz pogłębiania zdobytych w tej uczelni wiadomości. Nadto celem projektowanego zrzeszenia ma być współdziałanie z innemi organizacjami prasowemi oraz stworzenie samopomocy koleżeńskiej wśród b. wychowańców W. S. D., tudzież utrzymywanie współżycia koleżeńskiego między sobą dla tem intensywniejszego prowadzenia pracy społecznej w dziedzinie zawodowej z uwzględnieniem przedewszystkiem współdziałania ze swą zawodową macierzą szkolną — W. S. D.

50-LETNI JUBILEUSZ PRASY SZWAJCARSKIEJ

Stowarzyszenie Prasy szwajcarskiej obchodziło 26 i 27 sierpnia w Zurychu swoje 50-lecie. Na poprzedzającem uroczystość walnem zebraniu wybrano prezydentem centralnym dr. M. Feldmanna z Berna. Na posiedzeniu uroczystościowem podkreślił prezydent związkowy Schulthess w przemówieniu swojem, że prasa dzisiaj więcej jak zawsze stać winna na usługach narodu. Wolność prasy nie powinna być nadużywana do siania rozsterek. Zastępcy prasy mają obowiązek być doradcami narodu i bronić skarbów instytucyj politycznych w duchu tradycyj szwajcarskich.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ KRÓLA PRASOWEGO MOSSEGO

Jak donosi Times, znany właściciel koncernu prasowego Rudolf Mosse zmarł w Berlinie. Mosse został przed trzema tygodniami aresztowany i osadzony w więzieniu. Po 10 dniowym pobycie jego w więzieniu rodzinie jego wydano zalutowaną trumnę ze zwłokami. Według wiadomości nadeszłych z Wiednia, Mosse nie miał umrzeć w więzieniu, lecz w dniu 26 sierpnia, kiedy go aresztowano w jego willi pod Berlinem i zamierzano przewieść do obozu koncentracyjnego, miał oświadczyć hitlerowcom że żywcem do obozu go nie dostawią, poczem wyskoczył z auta będącego w biegu i wskutek odniesionych obrażeń w kilka godzin zmarł. Śmierć jego trzymano w tajemnicy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

SEJM KUPIECTWA I ZJAZD KUPCÓW-PAPIERNIKÓW W TORUNIU

W dniu 24 b. m. odbył się w Toruniu zapowiedziany Ogólnopolski Kongres Kupiectwa poprzedzony: walnem zgromadzeniem członków Naczelnej Rady Związku Towarzystw Kupieckich, dorocznym walnym zjazdem delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu oraz Ogólnokrajowym Zjazdem Kupców branży papierniczo-piśmienniczej. W otwarciu kongresu, któremu przewodniczył p. Bogusław Herse z Warszawy, prezes Rady Naczelnej, brał również udział minister przemysłu i handlu Zarzycki oraz przedstawiciele władz miejscowych państwowych i komunalnych.

Przyjęte na kongresie rezolucje dotyczyły subskrybowania pożyczki narodowej, stałości waluty, spraw kredytowych, sprawy likwidacji zaliczek podatkowych, dalej zagadnień: ksiąg handlowych, postępowania egzekucyjnego, komisji handlowej przy ministrze przemysłu i handlu, scalenia podatków, nowej ordynacji podatków, świętowania niedzieli, godzin handlu, kodeksu handlowego i wzmocnienia organizacyj kupieckich.

W godzinach przedpołudniowych toczyły się w Dworze Artusa obrady Ogólnopolskiego zjazdu Kupców-Papierników. Na zjazd przybyło około 80 delegatów towarzystw i przedstawicieli kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej ze wszystkich dzielnic kraju i większych miast Polski, więc z Warszawy, Wilna, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Lwowa itd. Referat programowy na temat „Obecna sytuacja w branży papierniczo-piśmienniczej i środki do jej uzdrowienia“ wygłosił dyr. p. A. Czarnecki. Całokształt prac przygotowawczych dokonanych przez Komisję Organizacyjną przedstawił zgromadzonym przewodniczący p. sędzia Sturm. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji w związku z dwoma powyższemi referatami w przedłożeniu przez Komisję Organizacyjną gotowego projektu, uchwalono utworzenie Rady Zrzeszeń Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie, wyłoniono Komisję Wykonawczą względnie tymczasowe Prezydjum. Oczekiwana Rada Zrzeszeń stała się zatem faktem dokonanym.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu Zjazdu zamieścimy w najbliższym numerze.

ROZMAITOŚCI

W SPRAWIE BILANSÓW SPÓŁEK AKCYJNYCH

Na zapytanie zainteresowanych kół wyjaśniła Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu w sprawie interpretacji przepisów art. 104 rozporządzenia Prezydenta R. P. o spółkach akcyjnych, że żyra grzecznościowe należy traktować jako poręczenia (gwarancje) i wykazać w dodatku do bilansu.

BIBUŁA POLSKA ULEPSZONEJ JAKOŚCI

Na rynku papierniczym ukazał się w obiegu handlowym nowy gatunek bibuły atramentowej pod nazwą „Spongia“, wprowadzony i wytwarzany przez Mirkowskie Fabryki Papieru. Nowy ten gatunek bibuły udoskonalonej jakości istotnie nazwać można sukcesem postępu wytwórczości rodzimej, który w dużej mierze, o ile nie całkowicie uwolni nasz rynek od dostaw obcokrajowych. Przyznać trzeba nam bez wszelkich osłonek, że dotychczas artykuł ten nie stał u nas na wysokości zadania i dlatego bibułę biurową atramentową importowaliśmy do najświeższej daty w znaczniejszych ilościach a dostarczał ją przemysł czeski, głównie zaś niemiecki. „Spongia“ pod każdym względem, jakościowo i konkurencyjnie dorównuje najprzedniejszym fabrykatom zagranicznym, to też niewątpliwie owładnie niebawem niepodzielnie rynkiem wewnętrznym. Dowiadujemy się, że wdrożono starania, mające na celu eksportowanie bibuły „Spongia“ do krajów bałtyckich, które ze strony polskiej uzyskały swego czasu kontyngenty na przywóz papieru gazetowego.

WIADOMOŚCI Z FIRM

GAZETA POWSZECHNA, SP. AKC. W LIKWIDACJI W POZNANIU

Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się 10 października 1933 r. o godz. 16-tej w kancelarji notarj. Dr. Jana Sławskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1.

DRUKARNIA KATOLICKA, SP. AKC. W POZNANIU

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z d. 20-go lipca 1933 r. uchwaliło likwidację Spółki.

Po myśli § 129 prawa o spółk. akc. likwidator p. Bolesław Winiewicz wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w przeciągu roku.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.